

Zdzisław Krzemiński

Szpalty pamięci : Stefan Kisielewski

Palestra 35/10(406), 85-86

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stefan Kisielewski

Motto: „*Kisiel brzmi jak Wawel.*
I tak samo z kamienia.”
J. Waldorff

W dniu 27 września 1991 r. zmarł w Warszawie Stefan Kisielewski, znany szerokim kręgom czytelników jako „Kisiel”. Odszedł od nas znakomity pisarz, felietonista, polityk, kompozytor i człowiek o niezłomnym charakterze. Przez czterdzieści kilka lat w sposób odważny walczył z komunizmem, wykazując absurdalność tej ideologii. Przypomnę jeden, dziś mało znany fakt z Jego bogatej biografii.

Początek lat sześćdziesiątych. Czas jednej z akcji skierowanej przeciwko niezależności adwokatury. Ukazywały się liczne publikacje szkalujące palestrę - celowało w nich „Prawo i Życie”. Mnożyły się też złośliwe decyzje władz, adwokatom wytańczano coraz częściej postępowania dyscyplinarne za odważne obrony. Ukoronowaniem tej akcji był złożony w Sejmie rządowy projekt ustawy o ustroju adwokatury. Miała to być ustawa „kagańcowa”, która zmierzała do obezwładnienia adwokatury.

Otóż, w dniu 19 grudnia 1963 r. Sejm przystąpił do drugiego czytania tego projektu (druk nr 163 i 169). Po przemówieniu posła sprawozdawcy, Bronisława Ostapczuka, do głosu zapisał się poseł Stefan Kisielewski (klub „Znak”). Było to bardzo obszerne przemówienie, które przytoczę, tylko we fragmentach, według stenogramu sejmowego.

Posł Stefan Kisielewski: „Wysoki Sejmie! Przemówienie moje miałem zacząć od słów, że nie zgadzam się z moimi przedmówcami co do pozytywnego znaczenia tej ustawy. Nie przewidziałem, że będę pierwszym mówcą, więc mogę tylko powiedzieć, że nie zgadzam się z kolegą referentem” (Wesołość na galerii. Okłaski)

Marszałek: Proszę Obywateli z galerii o zachowanie spokoju.¹

Posł Stefan Kisielewski: „W moim pojęciu ustawa ta może mieć skutki społecznie negatywne. Obawiam się, że może ona spowodować obniżenie rangi zawodu adwokata, że może spowodować odpływ jednostek ambitniejszych czy zdolniejszych od adwokatury, w rezultacie obniżyć poziom obsługi prawnej społeczeństwa, może nastąpić jakieś zszarzenie, zniwelowanie tego starego, pięknego w założeniu zawodu. Ogólne cechy, jakie widzę w tej ustawie, które uważam za negatywne, to są:

Po pierwsze - mechaniczne wyrównanie i zniwelowanie adwokatów, odjęcia tej branży pięknej i ważnej cechy samodzielności, niezależności, nawet indywidualizmu, który czasem bywa potrzebny.

Po drugie - jest to ograniczenie prerogatyw samorządu na rzecz Ministerstwa Sprawiedliwości.

Po trzecie - zwiększenie i zaostrzenie systemu kar i zakazów wiszących nad adwokatami, co oczywiście pogłębi ich zależność, odbierze im tę jakąś psychiczną prężność, samodzielność.”

Tu nastąpił obszerny wywód dotyczący kwestii finansowych.

Dalej poseł Stefan Kisielewski mówił tak: „Projekt znosi również walny zjazd adwokatury, który wyłaniał Naczelną Radę Adwokacką. Odtąd Naczelna Rada Adwokacka składać się będzie z dziekanów poszczególnych rad wojewódzkich i 10 adwokatów wybranych przez tych dziekanów (art. 54). Nie trzeba chyba wiele mówić, aby wykazać, że wybory pośrednie są mniej demokratyczną formą wyborów niż wybory bezpośrednie. Przy tym Minister Sprawiedliwości może uchylać wszelkie uchwały wszystkich organów adwokatury, powołując się na to, że są one sprzeczne z prawem lub interesem społecznym - znowu sformułowanie bardzo szerokie - oraz podawać sposób i ducha, w jakim te uchwały mają być zmienione albo też może się zwrócić do rad wojewódzkich i Rady Naczelnej o podjęcie takiej uchwały, jakiej sobie on życzy, która musi być podjęta w ciągu miesiąca. Wreszcie, minister może zawiesić w sprawowaniu funkcji każdego członka organów adwokatury. To jest art. 11 ust. 3. Minister może rozwiązać radę adwokacką, jeśli ona - cytuję: »narusza prawo lub zagraża interesowi społecznemu« i może poruczyć na 6 miesięcy dowolnie wybranej spośród adwokatów lub sędziów osobie pełnienie obowiązków dziekana rady, a osoba ta nie może odmówić przyjęcia tego stanowiska (art. 47).

Wysoki Sejmie! Wydaje mi się, że widać gołym okiem, iż mamy tu do czynienia z dużym ograniczeniem prerogatyw samorządu adwokackiego - dla każdego, kto się wczyta w ustawę - nie ulega wątpliwości, że taka była intencja ustawodawcy. Wreszcie, na zakończenie, jeszcze sprawa kar. Projekt wprowadza trzy nowe kary: pieniądze, przymusowe przeniesienie siedziby - coś w rodzaju zesłania i czasowe pozbawienie prawa wykonywania zawodu adwokata, co powoduje automatyczne skreślenie listy, choć z prawem ponownego ubiegania się o wpis”.

Na zakończenie poseł Stefan Kisielewski mówił, między innymi, tak: „Otóż należy się obawiać, że ta ustawa pomniejsza zawód obrońcy, pomniejsza jego rangę, pomniejsza go zarówno odbierając samorząd, jak obwarowując karami, jak stawiając go w niekorzystnej sytuacji psychicznej i finansowej. Jest ona jakimś wyrazem nieufności do środowiska adwokackiego i można się obawiać - co już mówiłem - że ludzie zdolni czy ambitni, gdy odczują tę degradację zawodu, będą odpyływać od zespołów adwokackich”.

Po tym przemówieniu ruszyli do ataku obrońcy tego skandalicznego projektu: posłowie W. Fołta, A. Piotrowska no i, oczywiście, ówczesny minister sprawiedliwości Marian Rybicki. W ich przemówieniach nie brak było złośliwości skierowanych pod adresem posła S. Kisielewskiego.

No, a „Wysoki Sejm”, jak przystało na „socjalistyczny” parlament, projekty przyjął. Taki to był sejm, tacy posłowie i takich wówczas mieliśmy ministrów.

W całej tej sprawie smutne jest nie tylko to, że sejm uchwalił taką skandaliczną ustawę, ale także i to, że mimo faktu, że w sejmie tym postami było kilku adwokatów, nikt nie stanął w obronie posła S. Kisielewskiego i w obronie niezawisłości adwokatury.

Przeciwko projektowi głosował poseł S. Kisielewski oraz posłowie z Koła „Znak”. Nikt więcej!

Jako naoczny świadek tych zdarzeń czuję się w obowiązku złożyć hołd odwadze posła Stefana Kisielewskiego. Tej postawy tego „jedyne go sprawiedliwego” w tamtych czarnych czasach adwokatura nie może zapomnieć.

Zdzisław Krzemiński.

¹ Siedziałem na galerii wraz z innymi adwokatami i z całą premedytacją zakłóciliśmy spokój obywatela marszałka i jego towarzyszy.